

JUTRO " D Z I E Ń K O B I E T "

=====

Narrator: W przeddzień tego uroczystego dnia po godzinach pracy, gdy koleżanki poszły już do domu, naczelnik zebrał nas, mężczyzn, w swoim pokoju.

Naczelnik: - Panowie koledzy - domyślacie się zapewne, dlaczego pozwoliłem sobie zatrzymać was po godzinach pracy na kilka minut.

Jutro "Dzień Kobiet". Jak wiadomo wam, dyrekcja urządza dla naszych pań uroczyste przyjęcie. Kawa, ciastka, wino, przemówienia. Będą także premie, nagrody, upominki itd., itd. Szczegóły omówimy później. Ale jest jeszcze inny aspekt tego zagadnienia. Chodzi mi o stronę psychologiczną, powiedziałbym moralną całej tej sprawy. Mam mianowicie na myśli ... to jest chciałbym, by wszystkie nasze panie od samego rana odczuwały, że to ich dzień, żeby od samego rana był - wiecie - taki bardzo uroczysty nastrój i żeby ten nastrój trwał przez cały dzień. Rano każda z koleżanek znajdzie na swym biurku kwiat, ten odwieczny symbol piękna i hołdu dla wciąż odradzającej się Ewy ...

Dobrze powiedziałem, co ? Ale to nie wszystko, koledzy,
to nie wszystko, Przychodzimy my. Ciemne garnitury,
śnieżna biel kołnierzyków, radosne uśmiechy na gładko
ogolonych twarzach. Głębokie ukłony w stronę dam,
komplementy, gratulacje. A potem w ciągu całego dnia
uśmiech nie schodzi z naszego oblicza, jesteśmy mili
i uprzedzająco grzeczni wobec naszych pań, Niech wiedzą,
że to ich święto. Zgoda panowie, co ?

/Gromkie oklaski, wyrażające aprobatę/

Naczelnik: - I Jeszcze jedno, Kochani. Mamy w naszej załodze
pracownice, których w czasie naszej pracy nie widzimy
pośród nas, ale których praca widoczna jest w naszych
biurach na każdym kroku i bez których nie spędzalibyśmy
tych 8 ośmiu godzin dziennie w tak przyjemnych warunkach.
Domyślcie się, kochani, że mam na myśli nasze sprzą-
taczki. Gdy przychodzi rano do pracy, gabinet mój jest
posprzątanym i przewietrzonym, podłogi i sprzęty lśnią
czystością, na parapetach i w kwietnikach świeżo podlane
kwiaty radują oko. Tak jest w każdym naszym pokoju
biurowym. Pytam was, komu mamy to do zawdzięczenia ?

h15

I zaraz odpowiadam: "Naszym koleżankom sprzątaczkom".

O nich więc absolutnie nie możemy zapomnieć w tak uroczystym dniu. Zakupimy wiązanąkę goździków i pozostawimy w portierni. Rano, gdy sprzątaczkę przyjdą do pracy, zobaczą kwiaty i przeczytają dołączony do nich bilecik z następującym napisem: "W uroczystym "Dniu Kobiet" naszym miłym koleżankom-sprzątaczkom w uznaniu ich trudu w utrzymaniu naszych miejsc pracy w tak wzorowej czystości ofiarują ich biurowi koledzy". Dobrze będzie, co? Niech wiedzą, że to także ich święto.

/Oklaski, głosy aprobaty i antuzjazu

- pukanie do drzwi:/

Kowalska: - Przepraszam pana naczelnika - ale chciałam zapytać, kiedy panowie skończycie, bo chciałam sprzątać.

Naczelnik: - Kiedy? - A co to panią obchodzi? Skończymy, gdy będzie potrzeba. Proszę nam nie przeszkadzać. Omawiamy ważne sprawy.

Kowalska: - Ale ja, panie naczelniku, ja chciałabym dzisiaj ... prędzej uporać się z robotą. Mąż mój chory. Poważnie. Lekarz ma przyjść o piątej. Chciałabym ...

Naczelnik: - Chciałabym ... chciałabym ... - Ja też chciałabym już iść do domu. Żona czeka z obiadem, denerwuje się ...

Chciałabym a nie mogę, jak pani widzi, bo mam z moimi paniami omówić ważne sprawy, bardzo ważne, proszę pani.

Kowalska: - Kiedy, ja, proszę pana naczelnika - dzisiaj wyjątkowo...

Naczelnik: - Wyjątkowo, nie wyjątkowo - Pani zawsze ma jakieś wyjątkowe sprawy, pani Kowalska, To dziecko, to mąż, to znowu co innego. A w ogóle to pani od pewnego czasu zaniedbuje się w pracy. Mój gabinet ostatnio wygląda, jak gdyby od dawna nie widział szczotki i skurczawki ...

O !

/ w tym momencie naczelnik przejechał palcem wskazującym po blacie biurka i podnosząc go pod nos przestraszonej sprzątaczkii, powiedział: /

Naczelnik: - Widzi pani, co to jest ? To jest ~~kurz~~ kurz !

Kowalska: - Kiedy to, panie naczelniku - kurz z całego, dzisiejszego dnia. Właśnie przyszłam, by go pościerać.

Naczelnik: - Z dzisiejszego dnia, powiada pani ? A w ogóle, jak pani śmie poddawać w wątpliwość moje stwierdzenia ?

Kowalska: - Ależ panie naczelniku, pan mnie krzywdzi.

419

Naczelnik: /zirytowany/ - Niech pani spełnia należycie swoje obowiązki, to nikt nie będzie pani krzywdził. A teraz proszę wyjść i nie pokazywać się tutaj, dopóki stąd nie wyjdziemy. A niech mi wszędzie będzie bardzo dokładnie posprzątane - od podłogi, aż po sufit. Okna wyczyścić, założyć świeże firanki. Jutro mamy uroczyste święto "Dzień Kobiet", rozumie pani ?

/Kowalska wychodzi/

Naczelnik: /do siebie:/ - Stale człowiek ma kłopoty z tymi babami.
/do mężczyzn:/ - Tak więc panowie - zdołaliśmy omówić szereg szczegółów jutrzejszej uroczystości "Dnia Kobiet" w naszym przedsiębiorstwie.
Na zakończenie jeszcze raz zwracam się do was z apelem:
- Nie zapomnijcie panowie o kwiatkach dla sprzątaczek.
I ładnie napisać na tym bileciku. Niech wiedzą, że to ^{także} właśnie ich święto ...